

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 32-33 (1096-1097)

Niedziele 15 i 22 sierpnia 1982 r.

Rok XXIV

**„UWAŻAM ZA MÓJ SYNOWSKI OBOWIĄZEK,
BYĆ w POLSCE i na JASNEJ GÓRZE”**



Audiencja Generalna, 5 maja 1982

Pani Jasnogórska! W dniu 3 maja czcimy Cię jako Królowę Polski. Jako Królowa Polski jesteś głównym Patronem Ojczyzny naszej, wspólnie z świętym Wojciechem i świętym Stanisławem.

Jako Królowę Polski wzywamy Cię, Bogarodzico, od roku 1656, kiedy to po pamiętnym „potopie”, nazwał Cię tym wezwaniem król polski Jan Kazimierz, oddając „pod Twoją obronę” swoje ziemskie królestwo.

W ten sposób Ty, która weszłaś w nasze dzieje od początków tysiąclecia Polski, trwasz w nich od trzech z górą stuleci jako Królowa.

Zaborcza przemoc potrafiła na okres całego z górą wieku wymazać Państwo polskie i Rzeczpospolitą z map Europy. Jednakże Królowa Polski ani przez chwilę nie przestała panować nad Polakami. Polska istniała dzięki swojej Królowej.

Dzień 3 maja przypomina nam datę uchwalenia wielkiej, nowożytnej Konstytucji w 1791 roku — a więc w ostatnich dosłownie latach pierwszej Rzeczypospolitej.

Z tym samym dniem wiąże się uroczystość Królowej Polski. Jakbyśmy chcieli w Sercu Matki utrwalić to wydarzenie, które — wbrew wszystkim pozorom — pracowało bez przerwy na rzecz niepodległości Narodu. Wtedy, gdy przemocą odbierano mu życie, w Sercu Matki to życie — zapisane głęboko — miało dojrzewać na nowo, pomimo przemocy.

O Pani Jasnogórska! Bądź ciągle z nami! Zapisuj coraz to nowe daty w macierzyńskim Sercu Królowej Polski. Zapisuj nasze dzieje, znowu trudne dni. Niech stają się wciąż nowym początkiem życia Polaków.

Jan Paweł II: Modlitwa do Matki Boskiej Częstochowskiej odmówiona podczas Audiencji Generalnej dnia 19 maja 1982 r.

Z dawna Polski Tyś Królową...” przed Twoim Jasnogórskim Wizerunkiem pragnę podziękować wszystkim moim Rodakom, którzy byli ze mną w dniu 13 maja ubiegłego roku

— jak również i tym, którzy byli ze mną w dniu 13 maja tego roku w Fatimie.

„Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo,

Ty za nami przemów słowo, Maryjo —

weź w opiekę Naród cały...”!

Naród jest wielką wspólnotą. Wspólnotą ludzi, pokoleń — wspólnotą kultury, języka, dziejów.

Naród ma swoją własną podmiotowość.

„Weź w opiekę Naród cały, niech rozwija się...”!

Naród nie może się prawidłowo rozwijać, gdy jest pozbawiony tych praw, które warunkują jego pełną podmiotowość.

I państwo nie może być mocne siłą żadnej przemocy. Może być mocne tylko siłą pełnej podmiotowości narodu.

Od 13 grudnia znów cierpię z moim Narodem!

Dlaczego nie przywraca się Mu tej podmiotowości, która jest jego prawem?

Dlaczego dokonuje się alienacji państwa, budując na przemocy?

Dlaczego odbiera się państwu tę jedyną dojrzałą siłę, którą jest pełna podmiotowość narodu.

Przyjmij taką moją modlitwę, nadbrzmiałą cierpieniem, Ty, która jesteś Królową Polski — i Wy, Święci Patronowie mej Ojczyzny!
„Z dawna Polski Tyś Królową!

A jednak:

weź w opiekę Naród cały, niech rozwija się...”!

Audiencja Generalna, 9 czerwca 82.

„Pani Jasnogórska, Sześćsetletnia rocznica Twojego Obrazu na Jasnej Górze łączy wszystkich synów i córkę narodu polskiego na całym świecie. Podczas mojej podróży apostołskiej do Anglii, Szkocji i Walii byłem świadkiem tego zjednoczenia wśród tamtejszej emigracji. Dziękuję ci za to, że mogłem spełnić wobec nich posługę pasterską nie tylko podczas głównego zgromadzenia Polonii, ale właściwie na każdym miejscu, na każdym etapie, gdzie łatwo dawali się rozpoznać dźwiękiem mowy i kolorem sztandarów.

Matko, w tym roku Twojego Jasnogórskiego Jubileuszu uważam za mój synowski obowiązek być ze wszystkimi, dla których Twój obraz jest znakiem duchowej jedności — a nade wszystko być w Polsce i na Jasnej Górze.

Uważam to równocześnie za moralny obowiązek wobec moich Rodaków. Wyrażam ponownie przekonanie, że powinny być stworzone dla tego odpowiednie warunki”.

KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

- 15 sierpnia: Wnieb. N.M.P. Tarsycjusz (Assomption).
- 16 sierpnia: Stefan, Joachim, Roch Armel, Roch.
- 17 sierpnia: Jacek, Joanna (Hyacinthe, Laetitia).
- 18 sierpnia: Helena, Laura (Hélène, Renaud).
- 19 sierpnia: Jan, Ludwik, Bolesław (Jean Eudes, Symphorien).
- 20 sierpnia: Bernard, (Bernard, Samuel).
- 21 sierpnia: Piusa X, Joanna, Fidelis (Pie X, Christophe).
- 22 sierpnia: N. M. Królowej (Marie-Reine, Fabrice).
- 23 sierpnia: Róża, Filip, Wiktor (Rose, Zachée).
- 24 sierpnia: Bartłomiej (Barthélémy, Emilie).
- 25 sierpnia: Ludwik, Patrycja, (Louis, Clovis).
- 26 sierpnia: M.B. Częstochowskiej, Zefiryna, Wiktora (Natacha, César).
- 27 sierpnia: Monika, Józefa, (Monique, Tarcisius).
- 28 sierpnia: Augustyn (Augustin, Hermes).
- 29 sierpnia: Sabina (Sabine, Linda).

„LA VOIX CATHOLIQUE”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F
Prenumerata

— półroczna 75,00 F
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

Homilia na Uroczystość

WNIEBOWZIĘCIA NMP

Dnia 1 listopada 1950 r. papież Pius XII ogłosił Urbi et Orbi: „powagą Pana naszego Jezusa Chrystusa (...) oświadczamy, wyjaśniamy i orzekamy, iż jest dogmatem objawionym przez Boga, że Niepokalana Bogurodzica po zakończeniu ziemskiego życia, wzięta została z ciałem i duszą do chwały niebieskiej”. Potwierdzone zostało przez Namiestnika Chrystusowego to, co chrześcijanie wierzyli od wieków. Na Wschodzie święto Wniebowzięcia obchodzono już w VI wieku. Od IX wieku poświęca się w tym dniu kłosy i owoce — jako symbol dojrzałości duchowej Najświętszej Dziewicy.

Modlitwa dzisiejszej uroczystości podsuwa nam trzy motywy, dla których został ogłoszony dogmat Wniebowzięcia: „Wszchemogący, wieczny Boże, który wzięłeś do niebieskiej chwały z ciałem i duszą Niepokalaną, Dziewicę Maryję, Matkę Twego Syna...” Pierwszym motywem jest Niepokalane poczęcie NMP. Dzięki temu przywilejowi Maryja — zapowiedziana w raju Niebawia, która całe życie pozostanie w nieprzyjaźni ze złym duchem; powitana przez anioła: „bądź pozdrowiona, pełna łaski...” — odniosła zwycięstwo nad grzechem i dlatego została wyjęta spod powszechnego prawa śmierci. Drugim jest Boże macierzyństwo, źródło wszystkich przywilejów udzielonych Maryi jako „Matki Syna Bożego”. Trzecim motywem jest dziewictwo Maryi, którego narodzenie Chrystusa nie tylko nie zniszczyło, ale przeciwnie, potwierdziło i uświęciło, czyniąc z Niej Oblubienicę i arcydzieło Ducha św. „Dziewicę Maryję”.

Wniebowziętą Maryję czcimy w tym roku w Polsce jako swą Królową, która od 600 lat króluje w swej stolicy Jasnogórskiej. W tym roku jubileuszowym trzeba uświadomić sobie, że Jasna Góra dla nas Polaków była zawsze w sercu wydarzeń decydujących o niepodległości Polski i bastionem zagrożonej wiary. W czasie przysłowiowego już „potopu” szwedzkiego, kiedy prawie wszystko co piękne i wielkie zostało zniszczone, umiłowanie Maryi przez Polaków było jedynym źródłem odbudowywania godności narodowej. Znamy te słynne słowa, które H. Sienkiewicz włożył w usta Ks. Kordeckiego: „Szydzi z nas i po-

gardza nami nieprzyjaciel, pytając, co nam z dawnych cnót pozostało? A ja odpowiem: wszystkie zginęły, jednak coś jeszcze pozostało, bo pozostała wiara i cześć dla Najświętszej Panny, na którym to fundamencie reszta odbudowana być może”. Włączyliśmy Maryję w nasze życie prywatne i narodowe, religijne i codzienne. Włączyliśmy Ją w naszą kulturę i zwyczaj, w nasze ideały i tragedie.

Była i jest naszą prawdziwą Królową. Pierwsze dwie korony ofiarował król Władysław IV. Uroczysta koronacja odbyła się po raz pierwszy w 1717 r. Koronowana została również w roku milenijnym 1966 przez Prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego. Była też uroczysta „elekcja” we Lwowie w 1656 r. dokonana przez króla Jana Kazimierza a ratyfikowana następnie przez Konstytucję 3 maja 1791 roku.

Ona zaś władała naszymi sercami i duszami w okresach zwycięstw i klęsk, wojen i pokoju. Opiekowała się i darzyła nas łaskami, dowodem czego są tysiączne wota i obłożone konfesjonały w Jej święta. Tysiące wewnętrznych nawróceń w czasie Jej pielgrzymowania w Obrazie Jasnogórskim po Polsce. Kiedy Ojciec św. Jan Paweł II był w 1979 r. w Częstochowie wypowiedział charakterystyczne zdanie o Jasnej Górze: „Można na różne sposoby pisać i interpretować dzieje naszego Narodu, ale żeby poznać jak płynęły te dzieje w sercach Polaków, trzeba przyjąć do Częstochowy... Trzeba przykładać ucho, do tego Świętego Miejsca, aby czuć, jak bije serce Narodu w Sercu Matki”. Nasz Naród uczuciowo reagujący na wszystko co wzniosłe i szlachetne dał się porwać Maryi. Maryja rzeczywiście „porwała” serca królów polskich: Chrobrego, Łokietka, Kazimierza i Jana Kazimierza, Zygmunta i Sobieskiego. „Porwała” serca rycerstwa i żołnierzy — pod Grunwaldem i Monte Cassino. „Porwała” serca świętych wyznawców i męczenników z Wojciechem, Stanisławem, Andrzejem Bobolą i Maksymilianem Kolbe na czele. Znamy miłość do Maryi obecnego papieża, Polaka, Jana Pawła II. „Porwane” przez Maryję serca poetów i artystów. Przede wszystkim jednak pociągnęła Maryja serca milionowych rzesz ludu polskiego, który do

Niej uciekał się w doli i niedoli, w latach wojny i pokoju, w czasie obecnego umęczenia narodu. Maryja stała się także Matką tych, którzy musieli naszą ziemię opuścić, którzy uchodzili za chlebem, a czasem uchodzili, ażeby dać wyraz sprzeciwu wobec straszliwego prześladowania narodu i człowieka. Jasnogórska Pani zawsze była dla nas znakiem narodowej jedności i znakiem nadziei. Jej Obraz stał się jakby znakiem rozpoznawczym. Po Nim my rozpoznajemy się w świecie, na różnych emigracjach. Wszędzie tam gdzie są Polacy, tam jest i Jej obraz.

„Oto błogosławić Mnie będą odtąd wszystkie pokolenia”. Błogosławiły i błogosławią pokolenia polskie i ludów chrześcijańskich, gdyż wielkie rzeczy uczynił Jej i nam Wszchemocny. Błogosławimy i uwielbiamy Ją dziś wszyscy. A w Jej Wniebowzięciu i uwielbieniu w niebie widzimy początek naszego uwielbienia i chwały.

Ks. Waław Szubert



Homilia na 21 Niedzielę Zwykłą

By zrozumieć dzisiejszy urywek ewangeliczny (J. 6,54 60-69), trzeba wziąć pod uwagę cały rozdział 6 Ewangelii św. Jana. Można w nim odczuć zafascynowanie ludzi Chrystusem. Idą za Nim aż na pustynię. Chrystus zauważa jednak ich zmęczenie fizyczne i nakazuje uczniom dać im jeść. W warunkach pustynnych jest to prawie niemożliwe. I wtedy Chrystus czyni wspaniały cud rozmnożenia 5 chlebów i 2 rybek dla olbrzymiej grupy ludzi, w której znajdowało się 5 tysięcy mężczyzn. Po nasyceniu się i po zebraniu 12 koszy ułomków, ludzie chcą uczynić Chrystusa królem. On jednak uchodzi z uczniami na drugi brzeg jeziora Genezaret do Kafarnaum. Dopiero nazajutrz znajdują Go w synagodze. Kiedy ludzie nawiązują do uczynionego cudu, Chrystus zapowiada inny chleb, który da im życie wieczne. Rozentuzjasmowani wołają: Panie daj nam tego chleba. Wtedy padają z ust Chrystusa zaskakujące wszystkich słowa: „Chlebem, który da wam życie wieczne, jest Ciało moje”... „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym”. Wielu odeszło wtedy od Chrystusa, nie mogąc pogodzić dosłownego znaczenia słów ze zdrowym rozsądkiem.

My po dwu tysiącach lat istnienia chrześcijaństwa, jesteśmy ciągle pełni uwielbienia i radosnego zakochania granicami, do jakich ukochał nas Chrystus w postaci chleba.

Wracając do Ewangelii możemy powiedzieć, iż jest tam mowa o dwu rodzajach chlebów: jednym ziemskim, dającym siły fizyczne i podtrzymującym nasze życie tu na ziemi i o drugim — „chlebie żywota” dającym nam życie Boże. Chrystus daje ludziom jeden i drugi chleb. I to jest bardzo ważne, gdyż są dzisiaj ludzie, którzy ostrzegają, by nie brać chleba Bożego, bo to co ludzkie (ziemski chleb) będzie pokrzywdzone i zagrożone, przestrzegają przed różnego rodzaju alienacjami. Prawda Boża jest inna. Należy się żywić i jednym i drugim chlebem, by uniknąć przedwczesnej śmierci ciała i by uniknąć zaniku życia Bożego. Jeden jest zakorzeniony w materii i

w związanych z nią wartościach, drugi jest zakorzeniony w samym Bogu — ale obydwaj ostatecznie mają wspólne źródło w Tym, który jest Ojcem dla swych ziemskich dzieci.

Chleb jest do podziału. Należy go dzielić mądrze i sprawiedliwie. Przez nieświadomość, słabość i złą wolę jeden i drugi chleb dzielimy nie tak, jak należy. I tu, i tam popełniamy pomyłki. Przy pierwszym chlebie chciwość i nieopanowana żądza posiadania sprawia, że ci, którzy są w dogodniejszej sytuacji, zagarniają tego chleba ponad miarę, co skazuje ogromną większość ludzkiej rodziny na niedożywienie, niezadko na śmierć głodową — z braku chleba. W drugiej dziedzinie sytuacja jest odwrotna. Chleba jest nadmiar i przy największej liczbie spożywających nigdy go nie zabraknie. Brak jednak czasem ludzi odczuwających ten święty głód, który każe przychodzić po „dar życia”. Nawet niektórzy spośród tych, którzy przychodzą, nie zawsze zdają sobie sprawę z tego, o jaką stawkę toczy się gra. Nawet i oni nie dość uświadamiają sobie, że chodzi tu o życie i o śmierć. Bo gdyby ludzka rodzina to wiedziała i umiała sięgać po chleb z nieba, pochodzący od Boga Ojca żywiącego swoje dzieci, może wtedy umiałyby mądrzej i sprawiedliwiej dzielić chleb doczesny.

Św. Paweł powiedział nam, że jesteśmy jako gliniane naczynia, które niosą w sobie skarb życia Bożego. Jakkolwiek się będzie toczyła nasza wędrówka w toku życia, zawsze ostatecznie nadejdzie taki moment, kiedy gliniane naczynie stłucze się i zostaną z niego tylko skorupy. Wówczas okaże się, że te

skorupy albo są pełne tajemniczego niezniszczalnego życia, albo są puste... Ta pustka jest tragicznym nieporozumieniem, bo przecież to krucho gliniane naczynie zostało stworzone, by się napełnić tajemniczym Bożym darem życia. W takim wypadku trzeba by zadać pytanie: jaki sens miało to długie pielgrzymowanie wśród niepokoju, szamotaniasię z trudnościami, jaki sens miały wszystkie nadzieje i pragnienia, jeśli na końcu mają pozostać tylko puste skorupy.

Był czas, że gliniane naczynie było ważne i trzeba było o nie dbać, trzeba było je żywić, potrzebowało chleba, ale było ważne i potrzebne jako punkt zaczepienia dla drugiego życia, jako płaszczyzna startu ku ostatecznemu spełnieniu się człowieczeństwa według Bożych zamierzeń. Gdyby ludzie o tym częściej i poważniej myśleli, może umieliby sprawiedliwiej i mądrzej dzielić między siebie dobra materialne. Może by sobie człowiek częściej potrafił powiedzieć: Wystarczy mi tyle, by z godnością i po ludzku dojść do końca, a reszta braciom potrzebującym, by i oni mogli z godnością dojść do tego momentu, kiedy naczynie się stłucze, a czy tych skorup będzie mniej czy więcej — to nie posiada żadnego istotnego znaczenia. Ważne jest tylko to, co w tym naczyniu glinianym było zamknięte — to drugie życie zaszczerpione przez Boga i w Nim zakorzenione. Życie to z przeznaczenia Bożego będzie kontynuacją naszej doczesności i stąd jest naszą podstawową nadzieją.

Ks. Wacław Szubert



LA VOIX CATHOLIQUE
GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrowany przez: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

3)

Z ZIEMI CHELMSKIEJ

WŁADYSŁAW ST. REYMONT

— Chyba się na to nie zgodzi. — wtrąciłem — To z twardego gatunku człowiek. Matkę jego tak nawracali z Unii, aż umarła, ojciec siedzi do dzisiaj gdzieś na Syberii. To oporny z opornych. Wiedzą o tym dobrze, i słono zapłaci za swój ślub i przeróżnych bied się nasmakuje.

Rozglądali się i zwolna, prawie mimo woli, spokojnie i bez skarg, bez krzyków i jęku, jeśli się wypowiadać przede mną ze swoich zwykłych, codziennych trosk, ze zwykłych, codziennych, systematycznych zgnęcań się nad nimi, z kar, płaconych za wszystko: za ochrzcenie dziecka i za nieochrzcenie, za pogrzeby, odprawiane nocą, ukradkiem, za śluby i spowiedzie, za samo wejście do kościołów, z ciągłych udręczeń, prześladowań, wędrowek po sądach, komijskach i więzieniach, z wiecznych a daremnych poszukiwań sprawiedliwości, z tych nieskończonych nocy, spędzanych we łzach, i z tych dni wiecznego lęku, zgrzyzoty i cierpienia.

Znałem przecież ich życie, ale słuchając tych cichych, monotonna smutnych opowiadań, pełnych niustajającej walki, nieznanych bohaterstw, niezachwianej wiary i bezgranicznego poświęcenia, zdawało mi się, że gromada chrześcijan z czasów Dioklecjana opowiada mi swoje krwawe, wstrząsające dzieje...

Ale tamci umierali tylko za wiarę, a ci giną i za ojczyznę...

I każdy z nich tak żył, każdy tak cierpiał i każdy tak samo walczył przez całe życie.

A przecież ten bój ciągnął się długie, długie lata i bez przerwy ni miłosierdzia.

Całe wsie poznikały z powierzchni ziemi, poginęły całe rody, całe pokolenia dawały wszystką krew i wszystek żywot, ale pozostali nie ustąpili, nie zabłagali o litość, a zapomniani, wyszydzeni, biedni, pogardzani, w ponurej grozie opuszczenia walczyli dalej, bez wytchnienia, z jednakim wciąż męstwem, nieulekli; jednak i jednako niezwyceżeni.

Siedziałem jakby zmartwiał; płacz sączył się z tych opowiadań, dymity krwawe oparry i cały dom zdawał się napelniać szlochaniem, gdy ktoś odezwał się głośno:

— Aby tylko nie było gorzej! Bo ciężko, strasznie ciężko...

— Przetrzymaliśmy tyle czasu, to przetrzymamy, dokąd się Panu Jezusowi spodoba.

— A może się odmieni! Powiadają, że po wojnie z Japonem nastaną lepsze czasy.

Pogadywali, snując nieśmiało, lekliwe nadzieje. Rozmowa wkrótce przeszła na wojnę. Zaczęli się mnie rozpytywać o szczegóły tak usilnie, że musiałem opowiadać nieomal o każdej większej bitwie. Słuchali z niezmiernym skupieniem: posępne twarze zaczęły się

ożywiać i promienieć uśmiechami dziwnej radości, ale w najgorętszym toku opowiadania ktoś mi przerwał:

— Ot, i kara Boska na opamiętanie!

Naraz jakaś zasłuchana kobieta wybuchnęła spazmatycznym płaczem, wyznając wśród szlochań i jęków, że jej syn zginął na wojnie.

Pomilki, zwieszając smutnie głowy, twarze pokurczyły się boleśnie, a w niejednym oku zabłyśły łzy, gdyż prawie każdy miał kogoś bliskiego w szeregach walczących. Dopiero jakiś starzec z różańcem na szyi przerwał milczenie i, klękając przed obrazami, rzekł uroczyście:

— Należy się im szczerzy pacierz, bo nie za swoją ojczyznę umierają.

Przyklękli wszyscy i zaszemrały gorące szepty modlitwy.

A ledwie co się podnieśli z klęceczek, ktoś wszedł do izby i zawołał:

— Zbierać się! Pora już w drogę!

Naciągnąłem burkę pośpiesznie, gdy przystąpił do mnie ten chłop z różańcem na szyi i, patrząc mi w oczy, powiedział z naciskiem:

— Pan chce z nami na misję, a tam się może zdarzyć Bóg wie co...

Obejrzałem się po izbie. Było pełno. Wpatrywali się we mnie nieprzeniknionymi oczami.

— Pojadę z wami, gotów jestem na wszystko! — powiedziałem krótko.

Nikt się już nie odezwał, ścisł mi rękę, zabierali z kąta bity i wychodzili.

Noc była na świecie, i chłodnawy wiatr pociągał z pól, gdyśmy wyjechali za stodołę, zmierzając prosto ku borom, czerniejącym na horyzoncie, niby opadła nisko chmura. Jechałem na drugiego. Przede mną, na pierwszym wozie siedziało trzech chłopów, a za nami musiał ciągnąć spory szereg wozów, bom nie mógł dojrzeć końca.

Noc była bardzo ciemna, chmury przysłaniały niebo, brał lekki przymrozek, gdyż błoto chlupało pod kołami. Jechaliśmy wolno i w głębokim milczeniu. Gdzieniedzie, we wsiach, zatopionych w ciemnościach, przeblyskiwały światełka, czasami wiatr przynosił naszczekiwanie psów, jakieś dalekie echa turkotów, a niekiedy parskały konie. Wjechaliśmy wreszcie na szosę i, nie żałując bata, ruszyliśmy z kopyta, aby się tylko dostać do lasu, który wyrastał przed nami coraz bliżej.

Głębokie, zarośnięte krzakami rowy ciągnęły się z obu stron drogi.

Naraz w ciszy rozległ się głos rozkazujący:

— Stać!

Ktoś wyskoczył z pierwszego wozu i przypadł twarzą do drogi.

Cały szereg jakby zamarł na miejscu. Nasłuchiwałem z zapartym tchem... gdzieś, jeszcze dosyć daleko przed nami, rozlegał się ledwie dosłyszalny turkot.

— Powóz we cztery konie! Bóg wie, kto może w nim jechać! Do rowu z wozami! Niech tylko pan dziedzić zostanie i rusza wolniuszko! — padła cicha i mocna komenda.

Zatrzeszczały krzaki, chlupnęła woda, i po chwili nie było już na szosie nikogo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KULTURA EMIGRACYJNA

ŚWIĘTY NASZYCH CZASÓW

W dwudziestym wieku, wieku grozy, zaklamania różnorodnych zbrodni, gwałtu, bezbożnictwa, jasna ludzka postać z bagna się wylania, Bóg ukazuje promyk swojego dziedzictwa.

Oto ubogi syn świętego Franciszka, miłośnik Maryi, Jej rycerz i sługa na którego ukosem spoglądano z bliska dziś w glorii... zakonu i narodu chluba.

Żył bez kompromisów... ślubami związany zakonem zostawił wysoki wzór cnoty... Maryi od dziecka zupełnie oddany, młodzieży ukazał godne serca wzloty.

Pragnął nieść ludziom Boga przez Niepokalaną, ideę „rycerstwa” podjął i rozszerzał, wierzył, że gdy Maryja będzie ukochaną świat się zdźwignie i ku prawdzie będzie zmierzał.

W tym celu wznosi dwa „Niepokalanowy” w Polsce, Japonii; o wszystkich krajach marzy... choć ciało mdle, duch jego silny i zdrowy szuka środków. Bóg je w swoim czasie zdarzy.

Gdy pełen zapalu gorliwie pracuje i dzieło maryjne nad podziw urasta, szatan nienawisici zagładę gotuje... w walce z Niepokalaną zburzy kraje, miasta.

Hitler pychą rasizmu opanowany zamierza z Europy wielkie Niemcy stworzyć; wydaje wojnę... już polski kraj zalany, gwałty, masowe mordy poczęły się srożyć.

Niczym wobec tego tatarskie napady... tam dzięki hordy... tu dwudziesty wiek kultury — toteż większe zgliszcza, boleśniejże ślady zostawiał w swym pochodzie ów tatarzyn wtóry.

Krew płynęła strugą w obozach zagłady, dymyły dniem i nocą krematoriów piece, jęki więźniów głuszyły wesołe biesady, a ludzie płonęli jak ofiarne świece.

W tym piekle jakiego dotąd ludzkość nie знаła znalazł się Ojciec Kolbe z klasztoru porwany; w morzu mąk, nieprawości dusza dojrzewała by przyjąć dwie korony z rąk Najświętszej Panny.

Tu, gdzie usiłowano spodlić człowieństwo on ukazywał jego godność i wartość; w załamanych, znękanym podtrzymywał męstwo modlił się aby żaden wiary nie utracił.

W rozszalałe burze niósł pokój i ciszę, głodnym oddawał swoją okruszynę chleba, gdzie rozpacz zwyczajnie samobójstwem dysze podtrzymywał chęć życia, ten cenny dar nieba.

Ci, którzy z nim Oświęcimia krzyż przeżywali patrząc na jego spokój, cierpliwość, pokorę, jako się wewnętrznie mobilizowali bo mieli żywy przykład i mocną podporę.

Ile zrobił dla Boga i Maryi chwały ten „ksiądz katolicki”, apostoł miłości, tego żadne księgi ziemskie nie spisały, to zobaczymy kiedyś za bramą wieczności.

Jego lampa płonęła gorącym płomieniem w tym oceanie krwawej strasznej brutalności dobroć, łagodność, była dla złych upomnieniem, cichym wyrzutem dla ich serc przewrotności.

Ten wyrzut w spokojnym spojrzeniu czytali gdy okiem dobroci ich dusze przenikał, jego wzroku zbrodniarze nie wytrzymywali krzyknęli by nie patrzył, by oczy zamykał.

On jednak patrzył, czuwał, modlił się w pokorze, miłość rozdawał, miłością życie zakończył... za brata zmarł ofiarnie w głodowej komorze, zastrzyk fenolu z Niepokalaną go złączył.

Spełniły się gorące jego pragnienia... spalony w krematorium prochem stał się cały, z wyżyn nieba ziemię ludzkich serc przemienia, starty na proch żyje dla Maryi chwałą.

Ojczę, męczeńską śmiercią zwyciężyłeś wroga, bo Twoja śmierć to owoc dojrzałej miłości... i przed nami otwarta najpewniejsza droga przez miłość ofiarną zdążać do wieczności.

s. Henryka PANUFNIK



JEDEN DZIEŃ PRZEŻYĆ

Pani Marika Przybyszewska, siostra ks. bp Stanisława Szymeckiego i O. Krysztofa, mieszkająca w uroczym Bersac, departament Dordogne, sprawiła nam prawdziwą ucztę duchową — odwiedzenie miejsc świętych okolicy: Rocamadour, Aubezine, Sarlat...

ROCAMADOUR

W regionie Francji „Midi Pyrénées”, (departament Lot 46) na trasie tradycyjnej pielgrzymki do świętego Jakuba Compostelle znajduje się Rocamadour, cudowne miejsce religijnych zgromadzeń. Wewnątrz kaplicy Czarnej Madonny w koronie z Chrystusem siedzącym na lewym jej kolanie również w koronie znajdują się małe okręty, jako znak wdzięczności marynarzy za ocalenie, tabliczki z napisami podziękowania za doznane łaski...

Poprzez wieki przechodzili na to miejsce niezwykle uroczne i zaciszne lud, duchowieństwo, rządzący. Byli tutaj: Henryk II, król Anglii w 1170, św. Ludwik, jego matka, św. Blanche de Castille, jego bracia, Robert, Alfons, Karol (maj 1244), Karol Piękny, Jan król czeski, Filip Piękny w 1324, Filip de Valois w 1323, Ludwik XI w 1443 i 1463, św. Bernard, św. Dominik, bł. Raymond.

Nazwa Rocamadour wywodzi się z dwóch słów języka łacińskiego: „Roc amator” i oznacza „miłośnik skały”. Na skutek przeobrażeń kulturalnych wyraz „amator” przybrało formę „amadour”. Według podania, pewien mieszkaniec tego miejsca pragnął być pochowany pod progiem kaplicy wzniesionej na cześć Matki Naj. Kopiąc ziemię znalazł przez przypadek nietknięte zepsuciem ciało, które, dla publicznej czci wiernych, zostało złożone obok ołtarza. Od tego czasu miały miejsce tutaj liczne cuda.

Jakiej tajemniczej postaci był to grób? Jedni mówią, że św. Sylwana, pustelnika egipskiego. Najczęściej mówi się o relikwiach Zacheusza, celnika, ucznia Chrystusa. Ożeniony ze św. Weroniką, niewiastą, która otarła w czasie Drogi Krzyżowej zbroczone krwią oblicze Chrystusa, początkowo głosił Ewangelię w Palestynie. Na skutek prześladowania przybyli w okolice Limousin, aby przepowiadać Chrystusa. Po śmierci Weroniki Zacheusz znalazł to ustroenie skupienia i modlitwy. Jego ciało zostało złożone pod skałą.

Sądy cywilne i kościelne średnowiecza nakazywały pielgrzymkę pokutną do Rocamadour. Po Mszy św. pielgrzym

w stroju pątniczym oznaczonym wielkim krzyżem, z torbą na plecach, w kapeluszu i dzwonkiem w ręku przybywał do kresu swej wędrówki. Zamieniał szaty na długą koszulę, z łańcuchem na szyi wstępował po stopniach na kolanach do świątyni, gdzie prosił kapłana o błogosławieństwo. W dni odpustowe gromadziło się czasami około 30 tys. ludzi: dolina Alzou przemieniała się w wielki obóz.

AUBEZINE

W regionie Limousin, departament Corrèze (19) w malowniczej górskiej okolicy, kilka kilometrów od Brive-la-Gaillarde jest położone słynne opactwo cysterskie Aubezine z XII. W kościele zbudowanym w stylu romańskim czysto cysterskim znajduje się grób fundatora, św. Szczepana (Etienne d'Obessin), zmarłego w 1159.

Odwiedzając to miejsce włączyliśmy się w wspólnotę zakonnice grecko-katolickich, by uczestniczyć w nieszporach. Czuliśmy ducha liturgii wschodniej; woń kadzidła, szczególnie kult Trójcy św. Matki Najśw., znaczenie modlitw wstawienniczych.

SARLAT

Sredniowieczne miasto o wąskich i krętych uliczkach, stolica Perigord Noir, położone w departamencie Dor-

dogne (24) jest ojczyzną Etienne de la Boetie (1530-1563), Fournier (1773-1827), dowódcy wojskowego o burzliwej karierze. Etienne de la Boetie napisał rozdział o przyjaźni a w nim słynne zdanie: „Gdyby mnie zapytano, dlaczego miłuję go, myślę, że to można wyrazić w ten sposób: ponieważ to był on, ponieważ to był ja...”

W przedświątku kościoła parafialnego św. Salwadora zwróciła moją uwagę nazwisko **Wałęsy**. Podszedłem bliżej tablicy ogłoszeń i przeczytałem. „Lech Wałęsa prosił Arcybpa. Lustigier. Kiedy nadejdzie godzina modlcie się z nami.

Z Braćmi Polskimi, Droga Krzyżowa w czwartek w kaplicy Sióstr Zakonnych”.

Grzeczne i pouczające było również ogłoszenie o zachowaniu się w kościele.

„Mówiąc cicho, ułatwicie skupienie tym, którzy się modlą.

Ubierając się przyzwyczajcie, okazujecie szacunek dla tego miejsca modlitwy.

Unikając dotykania rzeczy ruchomych, w ten sposób przyczyniacie się do zachowania piękna tego pomieszczenia.

Kaplica Najśw. Sakramentu znajduje się z drugiej strony prezbiterium”.

Wędrówka samochodem poprzez święte miejsca Francji dzięki dobroci Pani Mariki ubogaca nas wszystkich.



Jasnogórska uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w 1981

Na dwa dni przed uroczystością Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny z całego kraju zaczęły na pływać na Jasną Górę tradycyjne i nowe pieszki pielgrzymki, między innymi :

1. Błachownia	— 1.000 osób	1 dzień drogi
2. I-a Głogowska	— 56 osób	9 dni
3. 344-a Kaliska	— 1.500 osób	4 dni (wraca pieszo)
4. I-a Krakowska	— 2.000 osób	5 dni
5. Lubelska	— 3.600 osób	11 dni
6. Podlaska	— 7.300 osób	12 dni
7. Pomorska	— 6.200 osób	9 dni
8. Radomska	— 5.000 osób	8 dni
9. Rzeszowska	— 2.500 osób	13 dni
10. Tomaszów Mazow.	— 1.000 osób	5 dni (wraca pieszo)
11. I Warszawska Akad.	— 1.780 osób	10 dni
12. 270 Warszawska	— 36.900 osób	9 dni
13. Wrocławska	— 6.000 osób	9 dni
14. Z Zabrze	— 100 osób	3 dni

W sumie zanotowano 74.896 pieszych pątników, którzy łącznie przeszli 3.011 km.

Bp Julian Wojtkowski (Olsztyn) w warszawskiej i bp. Tadeusz Werno (Koszalin-Kołobrzeg) w pomorskiej przez cały czas szli z pielgrzymami, a Ksiądz Prymas Józef Glemp, Kard. Franciszek Macharski, abp. Henryk Gulbinowicz i kilkunastu Biskupów towarzyszyło im na pewnych odcinkach trasy. Ponad tysiąc kapłanów i kleryków pełniło służbę duszpasterską.

Do polskich pielgrzymów dołączyły się grupy z 12 krajów, wśród których najliczniejsze były z Francji (300 osób), Włoch (225 osób) i Niemiec (100 osób).

Przemarsz pielgrzymów był nie tylko świadectwem wiary młodego pokolenia, które stanowiło 80 procent pątniczej rzeszy, ale i dowodem, że Polacy potrafią ofiarnie i bezinteresownie podzielić się chlebem. Nikt z pielgrzymów nie był na trasie głodny. Przeciwnie, zostali oni obdarowani nie tylko chlebem, ale i niespotykaną gościnnością.

Wszystkie natomiast pielgrzymki można było nazwać rekolekcjami w marszu. Modlitwa za Ojca św. i za Ojczyznę, konferencje, rozważania, dialogi, okazywane sobie wzajemnie miłość, samozaparcie i poświęcenie, połączone ze śpiewem i muzyką

młodzieży, to tylko niektóre cechy tych pielgrzymek.

Jedna grupa pielgrzymki pomorskiej (a było grup dwanaście) naliczyła 12.000 bąbli na swoich nogach, w tym na małym palcu 3.550

bąbli i tę rekordową liczbę obolanych nóg (przeciętnie z 12-ma pęczkami na jednej nodze) złożyła w intencji Ojca św.

Porządkowe służby państwowe okazały również tegorocznym pieszym pielgrzymkom wiele życzliwości i zrozumienia, a Częstochowa przybrała prawdziwie odświętny wygląd.

Prymasa Polski z ordynariuszem diecezji częstochowskiej bp Stefanem Barelą oraz Ojcami Paulinami witali godzinaż bez przerwy fala pieszych pielgrzymów przepływała pod murami jasnogóorskimi.

W wigilię święta na wieczornym nabożeństwie, na placu pod Szczytem zgromadziło się około dwustu tysięcy wiernych. Na Mszy św. odprawionej przez bp Zbigniewa Kraszewskiego (Warszawa) kazanie wygłosił bp Stanisław Stefanek (Szczecin-Kamień). Powiedział on między innymi, że pielgrzymki, które przeszły przez Polskę są świadectwem prawdy religijnej i społecznej. Tej prawdy, której potrzeba nam w życiu osobistym, małżeńskim i społecznym. Potrzebna jest prawda w pracy, prawda władzy, prawda radia i telewizji, prawda o dialogu społecznym. Potrzeba dzisiaj wszystkim życia w prawdzie.

Natomiast Ksiądz Prymas podczas Mszy św. odprawionej rano w

samą uroczystość, dla wielotysięcznych rzesz pielgrzymów, przyrównał Ojczyznę naszą do ewangelicznej łodzi na wzburzonym morzu. Tylko Chrystus i wiosłowanie wszystkich w jednym kierunku mogą doprowadzić do wyjścia z krytycznej sytuacji.

Sumę pontyfikalną na Szczycie celebrował abp Henryk Gulbinowicz (Wrocław), a kazanie wygłosił bp Jerzy Ablewicz (Tarnów). W myśl soborowej nauki, sumienie ludzkie nazwał on „sanktuarium człowieka”, w którym rozgrywają się jego losy. Do tego „sanktuarium” winni pielgrzymować i ci, którzy mają władzę — aby rządzić zgodnie z sumieniem, i ci, którzy bronią solidarnie praw człowieka, i całe społeczeństwo, gdyż — jak wołał zmarły niedawno Prymas Wyszyński — „sumienie prawe jest u podstaw każdego narodu”.

300 tysięcy wiernych zgromadzonych na głównym nabożeństwie, tysiące płonących świec w nocy w rekach młodzieży na wałach i bastionach, masowe przystępowanie do Sakramentu Pojednania i Eucharystii, Liturgia Mszalna i obfitość słowa Bożego, nabożeństwa różańcowe i Drogi Krzyżowej, śpiewy ludu, zespołów muzyczno-wokalnych młodzieży i Jasnej Góry, mocne dźwięki dętych orkiestr, tysiące kolorowych namiotów (w promieniu 6 km od Jasnej Góry) otaczających klasztor, tęcza barw regionalnych strojów i kwiatów, kilka ekip telewizyjnych z polską i japońską na czele, dziesiątki zagranicznych i krajowych fotoreporterów sprawiło, że jasnogórska uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny trwała 4 dni (13—16 VIII) oraz była wielkim znakiem wiary i nadziei na polskim niebie.

W czasie wieczornej Mszy św. odprawionej przez bpa Stefana Barelę (Częstochowa) i kazania wygłoszonego przez bpa Jana Mazura (Siedlce) oraz podczas Apelu poprowadzonego przez Księdza Prymasa, plac jasnogórski był wypchany, gdyż bardzo wielu pielgrzymów pozostało do niedzieli 16 sierpnia.

BP 35 - 81 - 837

Komunikat ze spotkania delegacji Niemieckiej Konferencji Biskupów z Episkopatem Polski

Pogłębianie kontaktów i rozwój inicjatyw na płaszczyźnie europejskiej były centralnym tematem obrad podczas spotkania delegacji Niemieckiej Konferencji Biskupów z Episkopatem Polski od 3 do 5 czerwca 1982 r.

Rozmowami kierowali przewodniczący Niemieckiej Konferencji Biskupów kardynał Josef Hoeffner i Prymas Polski arcybiskup Józef Glemp.

II Sobór Watykański dekretem Christus Dominus wezwał Konferencje Biskupów różnych krajów do nawiązywania i pielęgnowania kontaktów między sobą.

Obecna wizyta delegacji Niemieckiej Konferencji Biskupów jest ponownym wyrazem tej przez Sobór zalecanej współpracy. Znaczenie tych spotkań wiąże się z podstawowym zadaniem Kościoła, jakim jest głoszenie Ewangelii Jezusa Chrystusa w służbie pojedynczego człowieka i całych narodów.

Rozmowy obracały się wokół problemów, w jaki sposób mogłyby Kościoły w obydwu krajach realizować swój wkład w odnowę Europy w duchu Jezusa Chrystusa. Przede wszystkim chodzi tu o odnowę religijnych i moralnych wartości, z których Europa powstała i na których powinny się wspierać społeczny i narodowy ład w każdym kraju, by stać się podstawą trwałego pokoju.

Obydwie Konferencje Biskupów wzmą właśnie ten aspekt szczególnie pod uwagę podczas swoich przyszłych spotkań roboczych i to w świetle zbliżających się u końca tego stulecia uroczystości roku 2000-ego narodzin Chrystusa, Zbawiciela świata.

Nic bardziej nie ukształtowało Europy jak życie, śmierć i Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

Kościół jest dla ludzi. Głosząc Ewangelie Jezusa Chrystusa służy on wolności, godności i obronie praw nadejanych przez Boga człowiekowi, co w decydujący sposób przyczynia się do utwierdzenia pokoju.

Z wdzięcznością wspominamy słowa Papieża Jana Pawła II wypowiedziane 31. 12. 1980 r. z okazji ogłoszenia świętych Cyryla i Metodego, współpatronami Europy.

Obfitość i różnorodność tradycji i kultury jest dowodem na to, że to co wyrosło na gruncie wspólnego, duchowego skarbu, wzajemnie wielostronnie się uzupełnia.

Świadomość tego religijnego bogactwa, które w przeróżny sposób stało się dziedzictwem poszczególnych narodów Europy niech sprawi, że nasze pokolenie trwać będzie w należyтым po-

szanowaniu i zachowaniu praw innych narodów i w dążeniu do pokoju.

Nie wolno nam nigdy przestać troszczyć się o powszechne dobro wszystkich i los przyszłych pokoleń na całym świecie.

W dawny morderczy koncentracyjny Oświęcim-Brzezinka Biskupi Niemiec i Polscy podpisali wspólną prośbę o kanonizowanie bł. Maksymiliana Kolbe jako męczennika. Z ducha Maksymiliana Kolbego czerpie Kościół moc do przepowiadania Ewangelii miłości i sprawiedliwości. W petycji tej czytamy: „Niemiecy i Polscy Biskupi są przekonani, że w naszych czasach, w których ludzie nienawidzący Boga i bliźniego stosują zastraszanie i przemoc, heroiczna wiara Maksymiliana Kolbego spowoduje odnowę powiązania z Bogiem i pogłębienie życia moralnego”.

Podczas wizyty pasterskiej delegacji Niemieckiej Konferencji Biskupów zajęto się też sprawą jak można by na przyszłość obecne różnorodne kontakty jeszcze wzmocnić. Obydwie strony są zdania, że pogłębione być powinny również spotkania na innych płaszczyznach. W przeszłości podobne kontakty miały już miejsce. Należy to kontynuować. Musi dojść do głębokiego i szerszego kontaktu naszych narodów. Mówiono również o sprawach humanitarnej pomocy dla ludzi w Polsce. Polscy Biskupi poprosili delegację Niemieckiej Konferencji Biskupów o przekazanie serdecznego podziękowania za humanitarną pomoc wszystkim ofiarodawcom. Niemiecy Biskupi oświadczyli ze swojej strony, że w dalszym ciągu będą się troszczyć o kontynuowanie tej humanitarnej pomocy, która jest wyrazem ścisłej duchowej wspólnoty Kościoła obu krajów.

Szczegółowymi manifestacjami braterskiej wspólnoty były w czasie pobytu delegacji Niemieckiej Konferencji Biskupów w Polsce uroczyste nabożeństwa u grobu św. Wojciecha w Gnieźnie i przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej w Jubileuszowym roku 600-lecia obecności Cudownego Obrazu.

Wizytę rozpoczęła w Warszawie modlitwa u grobu zmarłego Prymasa Kardynała Wyszyńskiego oraz spotkanie obu przewodniczących Konferencji Biskupów. Po krótkim pobycie u Arcybiskupa Poznańskiego, kontynuowano rozmowy w Gnieźnie, a zakończono je w Krakowie, gdzie Biskupi modlili się wspólnie u trumny św. Stanisława.

W skład delegacji Niemieckiej Konferencji Biskupów wchodził obok jej przewodniczącego: Abp Oskar Saier, ordynariusz w Freiburg, Bp Franz Heng-

sbach, ordynariusz w Essen, Bp Paul Werner Scheele, ordynariusz w Wuerzburgu, Bp Ernst Tewes, wikariusz kapituły w Monachium oraz sekretarz Niemieckiej Konferencji Biskupów prelat dr Józef Homeyer.

Ze strony Konferencji Episkopatu Polski uczestniczyli: Ks. Prymas Józef Glemp, Ks. Kardynał Franciszek Macharski, metropolita krakowski, Ks. Abp Jerzy Stroba, metropolita poznański, Ks. Bp Herbert Bednorz, ordynariusz katowicki, Ks. Bp Jerzy Ablewicz, ordynariusz tarnowski, Ks. Bp Stefan Barała, ordynariusz częstochowski, Ks. Bp Ignacy Jeż, ordynariusz koszalińsko-kołobrzegi oraz Ks. Bp Jerzy Dąbrowski, zastępca Sekretarza Episkopatu i ks. dyr. Alojzy Orszulik.

Msza święta za marszałka Piłsudskiego

Podobnie, jak w latach poprzednich, 12 maja 1982 roku, wnętrze archikatedry warszawskiej wypełniło się po brzeży sympatykami marszałka Józefa Piłsudskiego, którzy poprzez uczestnictwo we Mszy świętej chcieli przeżyć pamięć o rocznicy śmierci jednego ze znanych przywódców Narodu polskiego naszych czasów. Wśród uczestników nie brakło oczywiście sędziwych już byłych żołnierzy Marszałka.

Koncelebrowaną Mszę świętą o spokój duszy marszałka Piłsudskiego oraz poległych Polaków w obronie swojej Ojczyzny odprawili ks. prelat Stefan Niedzielak oraz ks. Grzegorz Kalwarczyk — pracownik Kurii Metropolitalnej Warszawskiej. W podniosłym kazaniu, które wygłosił ks. Niedzielak, wierni usłyszeli zachętę do pielęgnowania w sobie cnoty męstwa. Ma się ona przejawiać między innymi w odważnym głoszeniu i bronienu prawdy, sprawiedliwości oraz praw ludzkich. Zaapelował również, ażeby silniejsi nie chępli się ze swoich zwycięstw nad słabszymi lub przewagą nad nimi, ponieważ to nie świadczy dobrze o ich wielkości. Na prawdziwą wielkość poszczególnych osób i społeczności składa się ich wspaniałomyślność, miłosierdzie, a przede wszystkim pokora.

Na koniec Mszy świętej wszyscy zebrani odśpiewali hymn „Boże coś Polskę i Apel Jasnogórski, po czym złożyli wieńce i kwiaty pod epitafium katedr i orłat lwowskich.

ZE STOLICY PIOTROWEJ

Łączymy się z rodakami którzy czczą Maryję jako Królowę Polski

Msza św. i homilia Ojca Świętego Jana Pawła II do Matki Bożej Królowej Polski w grocie Lourdes w Ogrodach Watykańskich dnia 3 maja 1982 roku.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Drodzy moi Bracia i Siostry. Łączymy się dzisiaj w sposób szczególny z naszymi rodakami w Ojczyźnie, z rodakami, którzy dzisiaj czczą Maryję jako Matkę i Królowę Polski. Jest to Jej główne święto — 3 Maja. Wspólnie z nimi się modlimy, uczestniczymy w Eucharystii, wspólnie z nimi słuchamy Słowa Bożego i Apokalipsy i listu św. Pawła do Kolosan i przede wszystkim tej zwiewłej Ewangelii, w której Apostoł i Ewangelista Jan zapisuje wielkie wydarzenia swojego życia. Utrwała ten moment, kiedy został przez Chrystusa oddany Jego własnej Matce jako syn; oddany, powierzony, zawierzony, jako syn. Jezus powiedział: „oto Matka twoja... Oto syn twój” (Jan 19. 26-27). I tak pośród modlitwy, rozważając Słowo Boże jakgdyby w wiekiutym przymacie patrzmy też na wydarzenia bliskie i dalekie z naszej historii. Przede wszystkim patrzmy na to wydarzenie od którego dzieli nas już prawie 200 lat: Konstytucja 3 Maja. Wielkie wydarzenie! Rzecz znamienita, że przyszło ono w przeddzień ostatecznych rozbiorów naszej Ojczyzny. Zdawałoby się więc, że pozostała ta Konstytucja literą martwą. A jednak doświadczenie dziejowe świadczy o tym, że ukształtowała ona życie Narodu nawet i pod cudzym władaniem i w innym ustroju. Stała się duszą życia społecznego, życia narodowego i przez dziesięciolecia, przez pokolenia przygotowywała naszych przodków do odbudowy niepodległości. Taki jest już nasz szczególny dziejowy los, że to, co samo z siebie jest programem życia, musi być nieraz wprowadzane w życie za cenę śmierci. Tak było właśnie z Konstytucją 3 Maja.

A wydarzenia bliższe nam, z tych lat, zdają się mieć podobną wymowę. Jesteśmy świadomi, że te wydarzenia lat osiemdziesiątych związane ze słowem „solidarność” mają także jakąś wielką nośność w życiu Narodu, w jego dążeniu do tożsamości, woli kształ-

towania przyszłości. Chociaż spadło na nie doświadczenie dziejowe, to nie tracimy przeświadczenia, przekonania, że te treści i te wydarzenia również, jak niegdyś Konstytucja 3-go Maja, będą kształtowały życie narodu. Dlatego, bo pochodzą z jego ducha, odpowiadają jego duchowi, a Naród musi żyć swoim własnym duchem, jeżeli ma żyć!

Tak więc patrzmy na wydarzenia dalekie i bliskie poprzez pryzmat tych wiekiutych słów, które zostały wypowiedziane z wysokości Krzyża. Poprzez pryzmat tych słów, którymi człowiek został zawierzony Matce Boga, jako Jej syn. W tym człowieku jednym, wszyscy czujemy się zawierzeni Maryi. I dlatego też żyjemy świadomością tego zawierzenia Matce Bożej jako naród cały, nie tylko każdy z osobna, ale jako wielka wspólnota. Czujemy się objęci tym słowem „Oto syn Twój”; czujemy się synem i uważamy, że Ona jest naszą Matką. A to Jej macierzyństwo rozszerzamy do wszystkich pokoleń, do dziejów dalekich i bliskich. Widzimy jego znaki i jego oznaki w rozwoju tych dziejów, które były i są trudne, a przecież nie przestały być dla nas zawsze pełne nadziei. Pozostają nasze. Pozostają nasze dlatego, że mamy Matkę. Macierzyństwo jest źródłem tożsamości każdego z nas. Pierwszym prawem do człowieczeństwa jest to prawo, które łączy się dla każdego z nas z macierzyństwem. I tak też to dziwne macierzyństwo Maryi przeniesione kiedyś na Ewangelistę i Apostoła Jana a rozszerzone na tyłu ludzi i na całe narody, w szczególności na nasz naród, daje nam szczególne poczucie tożsamości. Pozwala nam żyć nadzieją i stale postępować ku przyszłości, dziękując za to wszystko co w przeszłości było dobre i twórcze.

Dzień dzisiejszy w szczególny sposób do tego usposabia. Szczególnym znakiem obecności, macierzyńskiej obecności Bogarodzicy pośród nas jest Jasna Góra. Wspominamy o tym w dniu dzisiejszym, bo jest 3-go Maja. Wspominamy również i dlatego, ponieważ

jest to Rok Jasnogórski, 600 lat Jej obecności pośród nas w wizerunku Jasnogórskim. I wszyscy też do tego wizerunku sercem pielgrzymujemy, a staramy się pielgrzymować także i drogami naszego życia. Myślę o tej mojej drodze na Jasną Górę, myślę o niej od dawna i pragnę ją odbyć. Uważam to za mój obowiązek, obowiązek serca. Obowiązek syna wobec Matki. Wobec Niej i wobec mojego Narodu. Jestem moralnie zobowiązany, ażeby na tę wielką rocznicę być wspólnie z moimi rodakami u stóp Pani Jasnogórskiej. Uważam też, że powinny być stworzone odpowiednie po temu warunki i na to liczę w imię dobrego imienia Polski i w imię honoru milenijnego narodu.

Moi drodzy Bracia i Siostry, zgromadzeni tutaj, przy tej grocie z Lourdes, czujemy się jak gdyby obecni duchowo na Jasnej Górze i przeżywamy całą tajemnicę tego świętego miejsca, całą wymowę tego obrazu, tego Macierzyństwa, które zostało dane ku obronie naszego Narodu. Bo macierzyństwo jest zawsze dla życia, dla obrony życia. Jeżeli dzisiaj ważne jest życie każdego człowieka, począwszy od chwili jego poczęcia to w podobny sposób ważne jest także życie całego narodu, który czuje się dzieckiem, dzieckiem wciąż poczynanym, wciąż rodzonym na nowo, wciąż dorastającym, dojrzewającym, wciąż zachowującym swoją tożsamość i poczucie więzi (z Matką) i z tą matką, którą ma tu na ziemi, a która jest jego Ojczyzna, i z tą Matką, która jest najdoskonalszym pierwowzorem wszystkich matek, zarówno Kościoła jak i Ojczyzny: z Matką Niebieską, z Jasnogórską Królową Polski. Amen.



LITURGIA NIEDZIELI

Uroczystość Wniebowzięcia NMP

Msza świąteczna

Antyfona na wejście

Ap 12, 1

Wielki znak ukazał się na niebie :
Niewiasta obleczona w słońce, pod
Jej stopami księżyc, na jej głowie
wieniec z gwiazd dwunastu,
albo :

Radujmy się wszyscy w Panu,
obchodząc uroczystość ku czci Ma-
ryi Panny ; z Jej Wniebowzięcia ra-
dują się Aniołowie i wychwalają
Syna Bożego.

Modlitwa

Wszchemogący, wieczny Boże,
który wzięłeś do niebieskiej chwały
z ciałem i duszą Niepokalaną Dzie-
wicę Maryję, Matkę Twego Syna, *
spraw, prosimy, abyśmy zwracając
się nieustannie ku niebu, * wysłuży-
li sobie udział w Jej chwale.

Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Panie, niechaj się wzniesie do Cie-
bie ofiara naszego oddania, * i za
wstawiennictwem Najświętszej Ma-
ryi Panny Wniebowziętej * niech
nasze serca rozplomienione ogniem
miłości, stale tęsknią za Tobą.

Przez Chrystusa.

Prefacja

Zaprawdę godne to i sprawiedli-
we, słuszne i zbawienne, abyśmy za-
wsze i wszędzie Tobie składali dzięk-
czynienie, Panie, Ojczye święty,
wszchemogący wieczny Boże, przez
Chrystusa, Pana naszego.

Dzisiaj bowiem wzięłeś do chwały
niebieskiej Bogurodzicę Dziewicę, Ju-
trzenkę, doskonały początek i obraz
Kościoła, który się ziści w przyszło-
ści dla ludu pielgrzymującego ; świa-
dectwo niezachwianej nadziei i po-
cieszenia.

Zgodnie z Twoją wolą, Jej cia-
ło nie miało podlegać rozkładowi
śmierci, albowiem cudownie porodzi-
ła wielonego Syna Twojego, Twórcę
wszelkiego życia.

Przeto łącząc się z chórem Anio-
łów, głosimy Twoją chwałę ; z ra-
dością wołając :

Święty...

Antyfona na Komunię

Lk 1, 48-49

Błogosławioną zwać Mnie będą
wszystkie pokolenia, gdyż wielkie
rzeczy uczynił Mi Wszchemocny.

Modlitwa po Komunii

Przyjawszy zbawczy Sakrament
prosimy Cię Panie, * spraw, abyś-

my przez wstawiennictwo Najświęt-
szej Maryi Panny Wniebowziętej *
osiągnęli chwałę zmartwychwsta-
nia.

Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

Ap 11, 19a ; 12, 1. 3-6a. 10ab

Niewiasta obleczona w słońce.

Czytanie z Księgi Apokalipsy świę-
tego Jana Apostoła.

Świątynia Boga w niebie się o-
tworzyła i Arka Jego Przymierza u-
kazała się w Jego świątyni. Potem
ukazał się wielki znak na niebie :
Niewiasta obleczona w słońce i księ-
życ pod jej stopami, a na jej gło-
wie wieniec z gwiazd dwunastu.

Ukazał się też inny znak na nie-
bie : Oto wielki Smok ognisty, ma
siedem głów i dziesięć rogów, a na
głowach siedem diademów. Ogon je-
go zmiata trzecią część gwiazd z
nieba i rzucił je na ziemię. Smok
stał przed mającą urodzić Nie-
wiastą, ażeby skoro tylko porodzi,
pożreć jej Dziecko.

I porodziła Syna — mężczyznę,
który będzie pasł wszystkie narody
różgą żelazną. Dziecko jej zostało
porwane do Boga i do Jego tru-
nu. Niewiasta zaś zbiegła na pusty-
nię, gdzie ma miejsce przygotowa-
ne przez Boga.

I usłyszałem donośny głos mówią-
cy w niebie : „Teraz nastąpi zba-
wienie, potęga i królowanie Boga
naszego i władza Jego Pomazańca”.

Refren :

Stoi Królowa po Twojej prawicy.

Tron Twój, Boże trwa na wieki,
berłem sprawliwym
berło Twego królestwa.
Córki królewskie wychodzą
na spotkanie z tobą,
królowa w złocie z Ofiru
stoi po twojej prawicy.

Posłuchaj, córko,
spójrz i nakłoń ucha,
zapomnij o swym ludzie,
o domu twego ojca.
Król pragnie twego piękna,
on twoim panem, oddaj mu pokłon.

Córa królewska wchodzi
pełna chwały,
odziana w złotogłów.
W szacie wzorzystej
prowadzą ją do króla,

za nią prowadzą do ciebie
dziewice, jej drużny.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 15, 20-26

W Chrystusie wszyscy będą ożywieni.
Czytanie z Pierwszego listu świę-
tego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia :

Chrystus zmartwychwstał jako
pierwszy spośród tych, co pomarli.
Ponieważ bowiem przez człowieka
przyszła śmierć przez człowieka też
dokona się zmartwychwstanie. I jak
w Adamie wszyscy umierają, tak
też w Chrystusie wszyscy będą oży-
wieni, lecz każdy według własnej
kolejności. Chrystus jako pierwszy,
potem ci, co należą do Chrystusa, w
czasie Jego przyjścia. Wreszcie na-
stąpi koniec, gdy przekaże królowa-
nie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszel-
ką Zwierzchność, Władzę i Moc.

Trzeba bowiem, ażeby królowała,
aż położy wszystkich nieprzyjaciół
pod swoje stopy. Jako ostatni wróg,
zostanie pokonana śmierć.

Alleluja, alleluja, alleluja.

Maryja została wzięta do nieba,
radują się zastępy aniołów.

Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Lk 1, 39-56

Bóg wywyższa pokornych.

Śłowa Ewangelii według świę-
tego Łukasza.

W tym czasie Maryja wybrała się
i poszła z pościelchem w góry do
pewnego miasta w pokoleniu Judy.
Weszła do domu Zachariasza i poz-
drowiła Elżbietę.

Gdy Elżbieta usłyszała poz-
drowienie Maryi, poruszyło się dzie-
ciątko w jej łonie, a Duch Święty
napenił Elżbietę. Wydała ona o-
krzyk i powiedziała :

„Błogosławiona jesteś między
niewiastami i błogosławiony jest o-
woc Twojego łona. A skądże mi
to, że Matka mojego Pana przycho-
dzi do mnie ? Oto, skoro głos Two-
go pozdrowienia zabrzmiał w moich
uszach, poruszyło się z radości dzie-
ciątko w moim łonie. Błogosławiona
jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią
się słowa powiedziane Ci od Pa-
na”.

Wtedy Maryja rzekła :

Wielbi dusza moja Pana,
i raduje się duch mój
w Bogu, Zbawcy moim.
Bo wejrzał na uniżenie
swojej służebnicy.
Oto bowiem odtąd
błogosławić mnie będą
wszystkie pokolenia.
Gdyż wielkie rzeczy
uczynił mi Wszchemocny,
święte jest imię Jego.

A Jego miłosierdzie
z pokolenia na pokolenie
nad tymi, którzy się Go boją.
Okazał moc swego ramienia,
rozproszył pyszniących się

zamysłami serc swoich.
Stracił władców z tronu,
a wywyższył pokornych.
Głodnych nasycił dobrami,
a bogatych z niczym odprawił.

Ujął się za swoim sługą, Izraelem,
pomny na swe miłosierdzie.
Jak obiecał naszym ojcom,
Abrahamowi i jego potomstwu
na wieki.

21 NIEDZIELA

Antyfony na wejście

Ps 85, 1-3

Nakłoń swe ucho, wysłuchaj mnie,
Panie. Zbaw sługę Twego, Boże
mój, który ufa Tobie. Panie zmiłuj
się nade mną, bo nieustannie wołam
do Ciebie.

Modlitwa

Boże, który sprawiasz, że umysły
wiernych zespala jedna wola, daj
ludowi swojemu miłować to, co na-
kazujesz i dążyć do tego, co obie-
cujesz, * abyśmy wśród zwodniczych
radości tego świata, * skierowali swe
serca ku niebu, gdzie prawdziwe jest
zścieście.

Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Panie, który przez jedną tylko ofi-
arę nabyłeś dla siebie lud przybrany,
* użyż łaskawie Twojemu Ko-
ściołowi * daru jedności i pokoju.

Przez Chrystusa.

Antyfony na Komunię

Ps 103, 13-15

Owoce Twoich dzieł Panie nasyci
się ziemia, abyś z roli dobywał chle-
ba i wina, co rozwesela serce ludz-
kie.

albo

J 6,54

Kto pożywa Moje ciało i pije
moją krew, ma życie wieczne, a Ja
go wskreszę w dniu ostatecznym —
mówi Pan.

Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, Panie, aby Twoje mi-
łosierdzie całkowicie nas uzdrowiło *
i tak nas udoskonaliło i wspierało,
* abyśmy Tobie zawsze i we wszy-
stkim mogli się podobać.

Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

Joz 24, 1-2a. 15-17. 18b

Przypomnienie powołania narodu.

Czytanie z Księgi Jozuego.

Jozue zgromadził w Sychem wszy-
stkie pokolenia Izraela. Wezwał też
starszych Izraela, jego książąt, sę-
dziów i przelożonych, którzy stawi-
li się przed Bogiem. Jozue przemó-
wił wtedy do całego narodu : „Gdy-
by wam się nie podobało służyć Pa-
nu, rozstrzygnijcie dziś, komu
chcecie służyć, czy bóstwom, któ-
rym służyli wasi przodkowie po dru-
giej stronie Rzeki, czy też bóstwom
Amorytów, w których kraju zamie-
szkaliście. Ja sam i mój dom służyć
chcemy Panu”.

Naród wówczas odrzekł tymi sło-
wami : „Dalekie jest to od nas,
abyśmy mieli opuścić Pana, a słu-
żyć obcym bóstwom. Czyż to nie
Pan, Bóg nasz, wyprowadził nas i

przodków naszych z ziemi egipskiej
z domu niewoli ? Czyż nie On
przed oczyma naszymi uczynił wiel-
kie znaki i ochraniał nas przez ca-
łą drogę, którą szliśmy, i wśród
wszystkich ludów, pomiędzy którymi
przechodziliśmy ? My również chcemy
służyć Panu, bo On jest naszym
Bogiem”.

Refren :

Wszyscy, zobaczcie,
jak nasz Pan jest dobry.

Będę błogosławił Pana
po wieczne czasy,
Jego chwała będzie zawsze
na moich ustach.

Dusza moja chlubi się Panem,
niech słyszą to pokorni
i niech się weselą.

Oczy Pana zwrócone
na sprawiedliwych,
uszy Jego otwarte na ich wołanie.
Pan zwraca swe oblicze
przeciw zło czyniącym,
by pamiętać o nich wymazać z ziemi.

Pan słyszy wołających o pomoc
i ratuje ich od wszelkiej udręki.

Pan jest blisko ludzi
skruszonych w sercu,
ocala upadłych na duchu.

Liczne są nieszcześcia,
które cierpi sprawiedliwy,
ale Pan go ze wszystkich wybawia.
On czuwa nad każdą jego kością
i żadna z nich nie zostanie złamana.

Zło sprowadza śmierć grzesznika,
wrogów sprawiedliwego
spotka kara.

Pan odkupi dusze sług swoich,
nie zazna kary, kto się doń ucieka.

DRUGIE CZYTANIE

Ef 5, 21-32

Miłość małżeńska naśladowaniem miłości
Chrystusa i Kościoła.

Czytanie z Listu świętego Aposto-
ła do Efezjan.

Bracia :

Bądźcie sobie wzajemnie poddani
w bojaźni Chrystusowej. Żony nie-
chaj będą poddane swym mężom jak
Panu, bo mąż jest głową żony, jak
i Chrystus Głową Kościoła : On
Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół
poddany jest Chrystusowi, tak i
żony mężom we wszystkim.

Mężowie, miłujcie żony, bo i Chry-
stus umiłował Kościół i wydał za
niego samego siebie, aby go uświę-
cić, oczyściwszy obmyciem wodą,
któremu towarzyszy słowo, aby oso-
biście stawić przed sobą Kościół ja-

ko chwalebny, nie mający skazy
czy zmarszczki, czy czegoś podob-
nego, lecz aby był święty i nieska-
lany. Mężowie powinni miłować swo-
je żony tak, jak własne ciało. Kto
miłuje swoją żonę, siebie samego
miłuje. Przecież nigdy nikt nie od-
nosił się z nienawiścią do własnego
ciała, lecz każdy je żywi i pielęgnuje,
jak i Chrystus Kościół, bo
jesteśmy członkami Jego Ciała.

Dlatego opuści człowiek ojca i
matkę, a połączy się z żoną swo-
ją, i będą dwoje jednym ciałem.
Tajemnica to jest wielka, a ja mó-
wię : w odniesieniu do Chrystusa
i do Kościoła.

J 6, 63b. 68b

Alleluja, alleluja, alleluja.

Słowa Twoje, Panie,
są duchem i życiem.

Ty masz słowa życia wiecznego.

Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

J 6, 54. 60-69

Słowa życia wiecznego.

† Słowa Ewangelii według świę-
tego Jana.

Ucząc w synagodze w Kafarnaum
Jezus powiedział : „Kto spożywa
moje ciało i pije moją krew, ma
życie wieczne, a Ja go wskreszę
w dniu ostatecznym”.

A spośród Jego uczniów, którzy
to usłyszeli, wielu mówiło : „Trud-
na jest ta mowa. Któż jej może
słuchać ?”.

Jezus jednak świadom tego, że
ucniowie Jego na to szemrali, rzekł
do nich : „To was gorszy ? A gdy
ujrzycie Syna Człowieczego, jak bę-
dzie wstępował tam, gdzie był przed-
tem ? Duch daje życie ; ciało na
nie się nie przyda. Słowa, które Ja
wam powiedziałem, są duchem i ży-
ciem. Lecz spośród was są tacy, któ-
rzy nie wierzą”. Jezus bowiem na
początku wiedział, którzy to są, co
nie wierzą, i kto miał Go wydać.

Rzekł więc : „Oto dlaczego wam
powiedziałem : Nikt nie może
przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie
zostało dane przez Ojca”.

Odtąd wielu uczniów Jego się wy-
cofalo i już z Nim nie chodzili.

Rzekł więc Jezus do Dwunastu :
„Czyż i wy chcecie odejść ?”.

Odpowiedział Mu Szymon Piotr :
„Panie do kogoż pójdziemy ? Ty
masz słowa życia wiecznego. A myś-
my uwierzyli i poznali, że Ty jes-
tes Świętym Bogą”.